

prof. Dorota Segda  
Wydział Aktorski  
Państwowej Wyższej szkoły Teatralnej  
im. Ludwika Solskiego w Krakowie

Kraków, 05.03.2015

## RECENZJA

dorobku artystycznego i pedagogicznego  
doktora Romana Gancarczyka  
w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora habilitowanego  
w dziedzinie sztuk teatralnych.

Zlecniodawca: Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im.  
L. Solskiego w Krakowie

Postępowanie habilitacyjne prowadzone na Wydziale Aktorskim Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego w Krakowie zgodnie z art. 18 a Ustawy z dnia 18 marca 2013 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2003 r. nr 65, poz. 595, z późn. zmianami) oraz Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 3 października 2014 roku (Dz.U. 2014, poz.1383) w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora

Roman Gancarczyk urodził się w 1964 roku w Rudniku k. Myślenic. W 1988 roku ukończył PWST w Krakowie uzyskując tytuł magistra. Od 1988 roku pracuje jako aktor- w Teatrze im. S. Jaracza w Łodzi (1988-2000), następnie w Teatrze Ludowym w Krakowie ( 2000- 2003) i wreszcie od 2003, aż do chwili obecnej w Starym Teatrze w Krakowie.

W 2000 roku rozpoczął pracę pedagogiczną w krakowskiej PWST im. L. Solskiego. Uczy przedmiotów kierunkowych - „Proza”, „Wiersz”, „Sceny współczesne”, „Sceny klasyczne”, „Elementarne zadania aktorskie” i „Podstawy gry aktorskiej”.

W 2006 roku zrealizował przedstawienie dyplomowe ze studentami PWST IV roku WA „ Wizja Mozarta” wg Franzobela.

W 2002 roku obronił pracę kwalifikacyjną I-go stopnia (na podstawie pracy pisemnej p.t.: „Wypowiedź monologowa jako specyficzny rodzaj działania

aktorskiego "i roli Wolanda w „Mistrzu i Małgorzacie” w reż. K. Lupy) i uzyskał stanowisko adiunkta.

Na scenach teatralnych zagrał kilkadziesiąt ról. Podobnie w Teatrze TV i w filmach. Grywał ważne i główne role w sztukach Szekspira (Merkucjo, Oberon, Grumio), Moliera (Covielle), Gombrowicza (Szambelan), Czechowa (Wujaszek Wania, Dorn), Dostojewskiego (Rogożyn), Mrożka (Szejkin), Krasińskiego (Hrabia Henryk), Bułhakowa (Woland), Mickiewicza (Ksiądz Robak)..... Pracował z Lupą, Wajdą, Jarzyną, Stuhrem, Jarockim, Grabowskim, Kutzem, Miśkiewiczem.... Nie sposób wymienić tu wszystkich.

Dostał wiele nagród, m. in.:

- Chicago - Międzynarodowy Festiwal Filmowy-Srebrny Hugo-nagroda dla najlepszego aktora za rolę Mariana Włosińskiego w filmie „Mój Nikifor” w reż. Joanny i Krzysztofa Krauze (2005 rok)
- Opole - XXXII Opolskie Konfrontacje Teatralne „Klasyka Polska” -nagroda aktorska za rolę Antenora w przedstawieniu „Odprawa posłów greckich” Jana Kochanowskiego w reż. Michała Zadary (2007)
- Kalisz - 52 Kaliskie Spotkania Teatralne- nagroda aktorska za rolę Robaka w przedstawieniu „Pan Tadeusz” w reż. Mikołaja Grabowskiego (2012).

Tytułem osiągnięcia artystycznego w postępowaniu habilitacyjnym przedstawił rolę Mariana Włosińskiego w filmie „Mój Nikifor” w reż. K. Krauze i J. Kos-Krauze i rolę Wilhelma w przedstawieniu „Werter” wg Goethego w reż. M. Borczucha.

Nieprzypadkowo ten wybitny aktor, który zagrał dziesiątki głównych ról zaproponował do oceny role pozornie drugoplanowe. To decyzja wynikająca nie tyle ze skromności, co z wyjątkowo oryginalnego, niebanalnego i istotnego rozumienia misji swojego zawodu. *Jak dotąd nie odrzuciłem żadnej roli. W każdej tkwił załączek obietnicy* - napisał w autoreferacie. Jako motto tego autoreferatu Gancarczyk przywołuje słowa Stanisławskiego, który „stworzenie życia ludzkiego ducha” postrzega jako główny cel sztuki aktorskiej. Trzeba nie lada Mistrza, by tchnąć prawdziwe życie w role enigmatycznie zapisane, pozornie nieefektywne, drugoplanowe, nawet

epizodyczne; często postrzegane wyłącznie jako tło dla przeżyć głównego bohatera. Tam gdzie wielu aktorów znalazłoby frustrację, Roman Gancarczyk znajduje wyzwanie, któremu oddaje się z pasją. Tak myślał zawsze. Już jako student IV roku PWST zagrał fantastycznie epizodyczną rolę Walentego w „Iwonie” Gombrowicza w reż. J. Stuhra. Za ten epizod, który w Jego wykonaniu stał się jednym z najmocniejszych punktów tego świetnego przedstawienia otrzymał nagrodę na Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi! (1988 rok)!! Ta rola to była pigułka poczucia humoru, siły osobowości i scenicznego gustu w najszlachetniejszym wydaniu- załączek wielkiego talentu. Walenty Gancarczyka był postacią bardzo charakterystyczną, komediową, ale ciepłą i pełną prawdziwie ludzkiego wdzięku. Do dziś mam ją w pamięci. Ten głęboko ludzki wymiar mają wszystkie jego role - także te zgłoszone przez niego jako przedmiot postępowania habilitacyjnego.

Marian Kłosiński – przyjaciel Nikifora, który rozpoznał w nim geniusza, poświęcił dla niego rodzinę, oddał się niejako w służbę jego osobie. Zafascynowany tajemnicą jego talentu zrezygnował z własnych ambicji. *Moim zadaniem - pisze Gancarczyk - było „być”, tzn. swoją wrażliwością i osobowością wypełnić relację rodzącą się „ tu i teraz” w założonych okolicznościach danej sceny.* Nie mógł znaleźć Krzysztof Krauze lepszego aktora do takiego zadania. Trafił w dziesiątkę. Pokora, prawda, autentyczna ciekawość i fascynacja geniuszem ( również geniuszem Krystyny Feldman - ta prawda rodzi się również na tej płaszczyźnie!). Taka absolutnie nadzwyczajna zwyczajność. Aktor, który rzemiosło ma w małym palcu, a który na ekranie robi wrażenie genialnie obsadzonego amatora. I którego dzięki tej „zwyczajności” zapamiętuje się na równi z Nikiforem. Tło? Jeśli tło, to takie jak w suprematyzmie Malewicza. Czarny kwadrat bez białego tła byłby tylko swoim kolorem. Z tłem tworzą dzieło sztuki.

Wilhelm z „Wertera”- postać prawie nieobecna, nauczyciel muzyki- przyjaciel. Próby muzyczne, które Gancarczyk-Wilhelm (naprawdę grający na fortepianie pieśń Schuberta) prowadzi z Werterem-Zardeckim stworzyły relację niezwykle intymną, opartą na dźwiękach, a nie na słowach. Pod koniec przedstawienia Wilhelm na chwilę odzyskuje głos - samotny, żalony, nieudolnie próbuje opowiedzieć tragedię swego przyjaciela, którego śmierci

nie umiał zapobiec. Nie wiem, jak to robi Roman Gancarczyk, że pamięta się z tego spektaklu przede wszystkim Jego. To tajemnica, którą wnosi na scenę, jakiś rys jego osobowości, który w połączeniu ze świadomą konstrukcją roli tworzą niezwykle świat, jakieś pęknięcie- coś „między” - - - - -

To „coś”, ten błysk stara się też wydobywać Roman Gancarczyk ze swoich studentów. Oto wypowiedź jednego z nich: *On nie naucza. Szuka rozwiązań z tobą, nie próbuje niczego narzucać. Mogłem iść z nim, a nie za nim. O tym napisałem swoją pracę magisterską* (Marcin Kowalczyk). Bo aktorstwo i działalność pedagogiczna Gancarczyka to szukanie tej tajemnicy w sobie- w roli- w studentach...

*Moją największą troską i niepokojem jeśli chodzi o pracę ze studentami, jest właśnie ten trudny do uchwycenia i niejednoznaczny w nazwaniu element; element, który niejako wymusza przesunięcie spojrzenia z frontalnego na ukośny, z zewnętrznego na wewnętrzne -* pisze Roman Gancarczyk w swoim artykule „Elementarne zadania aktorskie. Spojrzenie z ukosa” („Zeszyty Naukowe” PWST nr 7, które ukażą się niebawem). Opisuje w nim obraz Hansa Holbeina „Ambasadorowie”- niezwykle realistycznie namalowane męskie postaci, a u ich stóp dziwna plama, która wprowadza niepokój, burzy harmonię, a która- po spojrzeniu na nią z ukosa- przedstawia ludzką czaszkę. Dla Romana Gancarczyka interpretacja tego obrazu staje się przyczynkiem do myślenia o tym, jak najistotniej nauczać studentów. Dla mnie ten „ukos” to symbol jego aktorstwa.

W roku 2013 Rada Wydziału Aktorskiego krakowskiej PWST wystąpiła do Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów z wnioskiem o przyznanie dr Romanowi Gancarczykowi tytułu Profesora z pominięciem stopnia habilitacji. Stosunkowo młody wiek aktora spowodował odrzucenie przez Komisję tego wniosku. Jako recenzent z pewnym doświadczeniem nie mogę się dopatrzeć innego powodu tej odmowy. Jego dorobek artystyczny, autorytet pedagogiczny, niebanalna wiedza i uznanie środowiska są niepodważalne. Przytoczę fragmenty wniosków – opinii o Romanie Gancarczyku w tamtym postępowaniu:

*-Roman Gancarczyk patrzy na człowieka oczami pełnymi zdziwienia i uparcie próbującymi zrozumieć sens wszystkiego, co go otacza. Potrafi to wspaniale wyrazić w swej grze aktorskiej, jego role to skończone dzieła sztuki- niezwykle oszczędne i równocześnie pełne ekspresji, zawsze mądre. Jeżeli śmiechem, to tylko śmiechem w którym jest pełnia zrozumienia owej natury ludzkiej. Jego aktorstwa nie można w prosty sposób dopisać do grupy cenionych przez nas, świetnych, jednak porównywalnych ze sobą, aktorów. Nie. Roman Gancarczyk jest WIELKIM KIMŚ OBOOK- on jest sam sobie miarą. Jest nieporównywalny. To aktor pełny i ostateczny - napisał prof. Krzysztof Globisz.*

*-W wielu kreacjach Gancarczyk w sposób absolutnie mistrzowski potrafi łączyć ton dramatyczny z komediowym, czy wręcz groteskowym. Obdarzony wyjątkowo wyrafinowanym poczuciem humoru dawkuje go na scenie z umiarem i najlepszym smakiem. W rolach dramatycznych niezwykle sugestywny, nieprzewidywalny, konstruuje je z jednej strony w oparciu o ogromny potencjał intelektualny i wielką erudycję, przy równoczesnym zawierzeniu swej nieomyślnej intuicji i spontaniczności - to słowa Prof. Jacka Romanowskiego.*

*-Dla studentów aktorstwa jest nie tylko uwielbianym pedagogiem, ale też prawdziwym autorytetem. W niezwykle sposób rozwija ich kreatywność i wyobraźnię. Choć nigdy nie narusza ich prywatności, w efekcie powstają niezwykle pokazy, w których studenci wydobywają najintymniejsze tony; ma się wrażenie, że w czasie pracy z Romanem Gancarczykiem stają się dojrzałymi artystami. To mistrz w sztuce aktorskiej i mistrz w sztuce pedagogicznej- napisała prof. Dorota Segda , czyli napisałam ja.*

Po dwóch latach proszę o przychylne rozpatrzenie wniosku o przyznanie dr Romanowi Gancarczykowi stopnia doktora habilitowanego nadal twierdząc, że swoim dorobkiem, a także postawą artystyczną i pedagogiczną zasłużył sobie na tytuł profesora.

Niniejszym stwierdzam, że osiągnięcia artystyczne i dydaktyczne doktora Romana Gancarczyka **spełniają wymagania art. 16 ustawy z dnia 14.03.2003 roku** (Dz. U. z 2003 roku, nr 65, poz. 595, Dz.U. z 2005 roku nr 164, poz. 1365, Dz. U. z 2011 roku nr 84 poz. 455, Dz. U. z 2014 roku poz. 1198).

*Dorota Segda*